

Zjednoczymy masy pracujące we froncie narodowym wykonamy zadania planu 1951 r. i utrwalimy pokój

Fragmety referatu, wygłoszonego przez I sekretarza KŁ PZPR tow. Pawła Wojasę na rozszerzonym plenum Komitetu Łódzkiego

Pierwszą część swego referatu, tow. Wojas poświęcił omówieniu sytuacji międzynarodowej, dokładnej charakterystyce imperializmu amerykańskiego, dążącego do nowej wojny. Przecistawiając historycznym nastrojom wojennym i trudnej sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych oraz krajów objętych „dobro dziejstwem” planu Marshalla — sytuację w ZSRR i krajach demokracji ludowej, gdzie z każdym rokiem wzrasta dobrobyt, rozwija się przemysł, kwitnie nauka i kultura — tow. Wojas przedstawił omówienie potężnej walki o pokój, która obejmuje setki milionów ludzi na całym świecie.

Naród polski — mówił tow. Wojas — milionami podpisów pod Apelem Sztokholmskim dał wyraz swemu raciemu pragnieniu pokoju. Łódź przeszła czterema tysiącami podpisów pod Apelem Sztokholmskim za-

dokumentowała swoją jedność wokół hasła pokoju.

Ale trzeba, towarzysze, wytłumaczyć każdemu człowiekowi pracy w naszym mieście, że dla utrzymania pokoju nie wystarczy tylko głosić hasła o pokoju. Trzeba, aby wszyscy wiedzieli, iż zadaniem ich w walce o pokój jest ofiarne i zdecydowane wypełnianie zadań przypadających nam w Planie 6-letnim.

Walka w obronie pokoju wiąże się jak najściślej z codzienną pracą całego narodu, z treścią i kierunkiem tej pracy. Stąd hasło frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni, hasło, które wzywa, aby jeszcze mocniej zwrócić szeregów milionów Polaków, budowniczych potęgi i szczęścia Ojczyzny, stojących czujnie na straży jej niezawisłości.

Tow. Bierut mówił: „Walka o pokój jest to tego rodzaju walka, w której naród nasz powinien być jak najbardziej jednolity”.

Burżuazja polska zdradzała naród

W dalszym ciągu referatu tow. Wojas przypominał oskarżenia fraszki o „jedność narodową”, jakimi operował rząd sanacyjny, tumaniając masy pracujące.

Faktyczną treścią tego zakłamane go hasła — mówił tow. Wojas — była zdrada interesów narodowych w imię własnych zysków. Znamy dobrze tę „jedność” panów poznańskich, barcińskich, schelbierów, horaków i innych im podobnych — była to jedność nie z narodem polskim, a z międzynarodowym imperializmem. Ażby w pełni udowodnić zdradę narodową burżuazji polskiej i jej powiązanie z monopolistycznym kapitałem — wyciągnijmy z archiwum ich własne dokumenty.

— Oto, co mówią protokoły Związku Przemysłowców Łódzkich: Protokół Nr. 25 z dnia 24 lipca 1919 roku.

„Obecny na konferencji p. konsul Goldstand referuje: Najważniejszą i najbardziej żywotną dla przemysłu polskiego sprawą jest oczywiście kwestia kredytów zagranicznych. Najlepszy sposób rozwiązania tego zagadnienia, to proponowane przez kapitalistów angielskich utworzenie banku angielskiego w Warszawie...”

Protokół z dnia 5. 1. 1920 roku. „P. M. Poznański referuje, że jego zdaniem niedopuszczenie kapitałów obcych fatalnie odbiło się na rozwoju polskiego przemysłu i handlu, który kapitał obcy bezwzględnie potrzebuje. Pożądanym jest, aby kapitały obce zainteresowane były w naszych przedsiębiorstwach przemysłowych, gdyż wywoła to w razie potrzeby ingerencję państw koalicyjnych, o ile by rząd Polski zamierzał prowadzić politykę zbyt radykalną...”. Mamy tu jak na dłoni tę jedność interesów z kapitałem obcym — to przywoływanie na pomoc zbrojnej

interwencji państw obcych w wypadku, gdyby coś zagrażało zyskom magnatów przemysłowych.

W obliczu tej zdrady burżuazji, w obliczu niebezpieczeństwa faszystyzacji kraju klasa robotnicza — awangarda narodu — jako klasa najbardziej patriotyczna, mobilizowała szerokie masy pod hasłem frontu ludowego do walki o demokrację i wolność.

Oto, co pisze w swojej odezwie z 1925 roku Łódzki Komitet Okręgowy KPP:

„Towarzysze i Obywatele, nie dajcie się sprowokować się przez endecję. Tylko szeroki jednolity front ludowy, tylko wspólna walka robotników, chłopów i inteligencji pracującej obali rząd wyzyskiwaczy faszystowskich i stworzy rząd antyfaszystowski frontu ludowego. Rząd ludowy będzie stał na straży demokratycznych praw mas pracujących, uchroni samowolę magnatów kartelowych, oswobodzi masy z jarzma podatków, rozszerzy ustawodawstwo socjalne. O taki rząd muszą walczyć wszyscy ludzie pracy, bez różnicy przekonań politycznych i wszyscy przyjaciele pokoju, wrogowie faszystów i wojny”.

Te dwa przeciwstawne kierunki, te dwie linie — linia zdrady narodowej, która była programem polskiej burżuazji i linia obrony praw ludu pracującego i pokoju, konsekwentnie realizowana przez klasę robotniczą — występowały i występują z całą jaskrawością przez cały okres późniejszy aż po dzień dzisiejszy.

Ta haniebna polityka rządów polskiej burżuazji, endecji, pilsudczyzny, prawicy PPS i reżimu sanacyjnego w spisku z imperialistycznym mocarstwami zachodnimi doprowadziły Polskę do katastrofy wrześniowej, w całym ogromie ofiar, zniszczeń i cierpień, które stały się udziałem narodu.

Nasze zadania w realizacji hasła frontu narodowego

Z kolei tow. Wojas omówił wielkie osiągnięcia polskiej klasy robotniczej, której doświadczenia, jak powiedział tow. Bierut, „rozpoczęły nowy okres historyczny — przekształcenie narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny” — oraz nakreślił ogromne zdobycze w dziedzinie rozbudowy gospodarczej naszego kraju, w dziedzinie rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Po podaniu wyczerpującej analizy treści i zadań frontu narodowego, w myśl wytycznych referatu tow. Bieruta na VI Plenum KC, tow. Wojas nakreślił zadanie, stojące przed nami w związku z realizacją hasła frontu narodowego.

Nasze hasło frontu narodowego — oświadczył — wysuwamy obecnie, gdy trzonem naszego narodu, siłą decydującą nie tylko o wytwarzaniu bogactwa narodowego, ale i o losach kraju są robotnicy, chłopcy pracujący i inteligencja pracująca. Wysuwamy je po zrobieniu już poważnego kroku naprzód w dziele przekształcenia się w naród socjalistyczny, w okresie, gdy kierowany przez klasę robotniczą nasz front stał się o wiele bardziej ogólnonarodowy niż kiedykolwiek indziej, niż w jakimkolwiek okresie rządów burżuazji.

Ten właśnie fakt decyduje o charakterze, treści, i metodach działania naszego frontu narodowego. Winniśmy pamiętać słowa tow. Bieruta, który mówi, że „wysunięte przez nas hasło frontu narodowego oznacza zwrócenie szeregów narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny — pod przewodem klasy robotniczej — w walce o najważniejsze cele ogólnonarodowe, jakimi

są: pokój, zabezpieczenie niepodległości i realizacja Planu 6-letniego”.

„Rzecz jasna — mówił tow. Bierut — że dzieje się to wszystko w ogniu coraz ostrzejszej walki klasowej. Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastaających się z częstokroć z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją i podziemną akcją bandycką, z działalnością głęboko zakomspirowanych agentów imperialistycznych. Ale proces zrastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podlegacz wojennych, przedstawia się najżywniejszym interesom narodu — wyłącza te elementy z ram narodowych.

Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością lamali opór wroga klasowego i dywersji imperialistycznej. Równocześnie będziemy z całą wyrozumiałością i życzliwością traktowali tych, którzy w przeszłości błędili, znając się pod wpływem obecnej ideologii, a dziś chcą z całym odcieniem służby narodowi, oddawać swe siły dla umocnienia naszej ojczyzny”.

Towarzysze, wytyczne VI Plenum KC naszej Partii stawiają przed naszą Partią, przed każdą jej organizacją niezmiennie ważne i odpowiedzialne zadania. Najpilniejszą sprawą jest przyswojenie masom członkowskim naszych organizacji wskazań i dorobku VI Plenum KC, wyjaśnienie każdemu członkowi Partii zadań, które wynikają z wytycznych Plenum, na każdym odcinku naszej pracy partyjnej. Musimy uźbroić każdego członka naszej organizacji

w głębokie zrozumienie hasła narodowego frontu walki o pokój i o Plan 6-letni, wykazać, iż czyni ono naszą Partię zdolną do wielokrotnego zwiększenia swej aktywności i zdolności mobilizacyjnej. Dla każdego członka Partii w mieście i na wsi powinno być jasne, że „hasło frontu narodowego — jak to mówił tow. Bierut — oznacza podniesienie walki klasowej na wyższy poziom i prowadzenie jej w korzystniejszych dla nas warunkach, oznacza zmianę dotychczasowych metod walki politycznej, ale nie celów tej walki, nie kierunku tej walki, nie podstawowych zadań tej walki, która jest walką o realizację historycznej misji klasy robotniczej, to znaczy walką o zwycięstwo socjalizmu”.

Niosąc w masy hasło frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni, musimy unikać niebezpieczeństwa oportunistycznego i sekciarskiego wypaczania, to znaczy z jednej strony wyjątkowania tego hasła w sensie zamazywania przeciwieństw klasowych, osłabiania walki z kulakactwem, z drugiej zaś — stosowania nacisku administracyjnego i komendowania masami zamiast wielkiej pracy polityczno-wychowawczej, zamiast przekonywującej propagandy i agitacji partyjnej.

Osiągnięcia przemysłu łódzkiego

Po omówieniu ogólnych wyników pierwszego roku Planu 6-letniego. Tow. Wojas stwierdził:

Z dumą mogą masy pracujące Łodzi spoglądać na wyniki pracy osiągnięte w 1950 r. Realizowane one były w codziennej ciężkiej pracy, w warunkach zaostrzającej się walki klasowej, w której hartowały się i wyrosły tysiące rzesze przodków klasy pracy, racjonalizatorów i nowo kadry techniczne.

Dominiujący w naszym mieście przemysł włókienniczy wykonał z nadwyżką swe plany produkcyjne. I tak: przemysł bawełniany w tkaniach gotowych wykonał plan w 105,3 proc., przemysł wełniany w 105,2 proc., przemysł dzianinowy w 104,1 proc. (wartościowe), przemysł jedwabniczy w 107,8 proc., odzieżowy w 106 proc. Podniosła się jakość produkowanych towarów i gatunków w przemysle bawełnianym o przeszło 3 proc., w tkaninach wełnianych plan jakości przekroczone o 1 proc.

Podkreślić należy, iż wzrost jakości nastąpił mimo użycia do produkcji niższego gatunku surowca.

Osiągnięcia przemysłu łódzkiego dokonane zostały na bazie szerokiego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo two pracy w roku 1950 charakteryzuje zwłaszcza poważy rozwój ruchu wielowarstwowości. Zwiększyła się też poważnie ilość wrzeczon, obsługiwanych przez jedną przadkę, ilość krosien obsługiwanych przez jednego tkacza. W stosunku do roku 1949 wielowarstwowość, a więc ilość obsługiwanych krosien i wrzeczon wzrosła w tkalniach bawełnianych o 10 proc., w przedziałach o około 5 proc. Tylko w ciągu trzeciego

Nasi agitatorzy i propagandyści, nasza prasa i radio winni nieść słowa prawdy do mas narodu, stosując nowe, szersze i skuteczniejsze formy propagandy tak, aby każde kłamstwo, oszczerstwo szerzone perfidnie przez liczne ośrodki propagandowe imperialistów i ich krajowe agentury, zostały rozbite.

W zastępach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni jeszcze mocniej zewrżemy cały naród polski.

Potężnym orężem naszej propagandy i agitacji powinna stać się popularyzacja naszych osiągnięć i zdobyczy. Będziemy krzewili uczucie dumy narodowej Polaków z wkładu naszego narodu do ogólnoludzkiej kultury, z naszych przed-

ków, którzy walczyli o wolność i postęp. Ogrom tych zadań nakłada wielką odpowiedzialność na naszą łódzką organizację partyjną, na nasze podstawowe organizacje partyjne, zwłaszcza w przemyśle. Łączy się z tym uchwala VI Plenum KC o nadaniu podstawowym org. partyjnym prawa kontroli nad całokształtem działalności zakładów pracy, w szczególności w dużych zakładach produkcyjnych.

Osiągnięcia przemysłu łódzkiego

go kwartału roku 1950 400 tkaczy przeszło z obsługi 4 na obsługę 6 krosien. Rozwój tego ruchu doprowadził nam przełamać trudności, jakie mieliśmy na odcinku braku wykwalifikowanych przadek i tkaczy w roku 1949 i uruchomić nieczynne maszyny. Rozwój wielowarstwowości uświadomił się również w branżach: wełnianej, jedwabniczej - galanterijnej i dzianinowej, gdzie do roku 1950 ruch ten był słabo rozwinięty. Po raz pierwszy także kortowy przechodził w roku 1950 na obsługę większej ilości krosien kortowych. W pierwszym kwartale 1950 roku ilość krosien na jednego tkacza w przemyśle wełnianym wynosiła 1,24, a czwartym kwartale 1950 roku już 1,31.

W I kwartale roku 1950 w przemyśle bawełnianym uczestniczyło we współzawodnictwie 69 proc. robotników ogółem zatrudnionych, w IV kwartale już 73 proc. Podobny obraz widzimy i w innych branżach przemysłu włókienniczego i metalowego. Następuje również poważy rozwój ruchu racjonalizatorskiego. Coraz szersze rzesze robotników o bok inżynierów i majstrów biorą w nim udział. W roku 1950 w przemyśle bawełnianym na terenie Łodzi zgłoszono 433 wnioski, przy czym suma wypłaconych premii w nowej walucie wynosiła 230.585 zł.

Czego to jest dowodem, towarzysze? Niewątpliwie tego, że klasa robotnicza czuje się w pełni gospodarzem swoich zakładów, bierze na siebie coraz większą odpowiedzialność za wyniki produkcji, za wykonanie planów produkcyjnych i trzeba, abyśmy umieli w pełni wykorzystać inicjatywę mas robotniczych, pomagali i pielegnowali powstające, nowe formy współzawodnictwa.

Miasto nasze likwiduje spuściznę kapitalistyczną

Proszę towarzyszy, rady burżuazyjne, sanacja i okres okupacji pozostawiły nam najbardziej zamiećba nie miasto, bez wszelkich urządzeń kanalizacyjno-wodociągowych, miasto, które stanowi żywy przykład antynarodowej, grabieżczej, pełnej ohydnych wyzysku, polityki burżuazji, którą nie obchodziły zupełnie losy i warunki, w jakich musiała żyć klasa robotnicza.

Stworzenie właściwych warunków bytu masom pracującym Łodzi stanowił głęboką troskę Państwa i Rządu. Dowodem tego jest uchwała Rządu z końca 1950 roku o przyspieszeniu budowy rurociągu Łódź - Pila i szeregu inwestycji sanitarno-zdrowotnych. Dowodem tego jest wzrastające budownictwo mieszkaniowe, inwestycje na łódki i przed szkoła, szkoły i szpitale zaplanowane w Planie 6-letnim. W roku 1949 zostały oddane do użytku 404 nowowbudowane izby mieszkalne, w roku 1950 nowe budownictwo oddało już do użytku 2.248 izb na zaplanowanych 2.244. Stanowi to poważy sukces naszego budownictwa i w pewnej — choć jeszcze znikomej — części poprawia systematycznie stan mieszkaniowy naszego miasta.

Rosną budowie na Starym Mieście, rośnie osiedle im. Marchlewskiego na Stokach, będące żywymi symbolami nowej, socjalistycznej Łodzi. Rosnie budowa Teatru Narodowego, buduje się najnowocześniejsze w Polsce łódki i przedszkola.

W Planie 6-letnim Łódź otrzyma 40.000 nowych izb. Brudne, zaniedbane, o typowo kapitalistycznej budowie ongiś miasto zmienia się na socjalistyczne w treści i formie.

W przyspieszonym tempie prowadzi się roboty na trasie rurociągu Łódź - Pila, aby dać czystą, zdrową wodę dla Łodzi, której nie chciały i nie umiały dać rady sanacyjnej Polski przedwzrostu.

Doświadczenia roku 1950 tak w naszym przemyśle jak i budownictwie wykazały jednocześnie, iż mamy możliwości stałego przekraczania naszych zadań, o ile umiemy mobilizować do tych zadań masy pracujące i wykorzystywać wszystkie rezerwy, tkwiące w naszej gospodarce.

Z kolei tow. Wojas omówił zadania gospodarcze na 1951 r. w świetle prac VI Plenum KC.

Jeśli chodzi o przemysł lekki, który dominuje u nas w Łodzi, gdyż posiada najpoważniejszą bazę przemysłu włókienniczego, to i w tej gałęzi czekają nas nowe, odpowiedzialne zadania. Produkcja tkanin bawełnianych ma wzrosnąć o 8 proc., wełnianych o 7 proc., inne artykuły jak przemysł skórzany (produkcja obuwia) o 43 proc.

Drugi rok Planu 6-letniego jest więc napięty, mobilizujący, wymagający ofiarnego wysiłku mas pracujących, ulepszenia metod gospo-

darowania, oszczędnego wydatkowania siły publicznej, walki z przeroskami administracyjnymi, oszczędności budżetowania, ścisłej

kontroli wykonania budżetów, jak najsurowszej dyscypliny finansowej oraz wydatnego potanienia produkcji i usług.

Niewykorzystane rezerwy

Następnie tow. Wojas omówił zadania gospodarcze na rok bieżący, kreśląc warunki wykonania planu 1951 r. i założeń Planu 6-letniego. Podstawowe zagadnienie stanowiło rowanie drogi postępu technicznego mu we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej, troskliwe konserwowanie i wykorzystanie parku maszynowego.

Plan na rok 1951 przewiduje obniżkę kosztów własnych w stosunku do roku 1950 w przemyśle wielkim i średnim o 6,1 proc., w drobnym zaś przemyśle socjalistycznym — o 8 proc. Droga do obniżki kosztów własnych — to obniżka kosztów osobowych oraz kosztów materiałowych.

W związku z tym należy likwidować wszelkie przyczyny marnotrawstwa oraz stosować nowe formy walki o racjonalną gospodarkę, sprawniejszą organizację i dyscyplinę pracy.

Towarzysze, jak przedstawia się sytuacja w tej dziedzinie w przemyśle łódzkim? Cyfry osiągniętych wskaźników rentowności w przemyśle bawełnianym za trzy kwartały roku 1950 stwierdzają, że wskaźnik rentowności za pierwszy kwartał wykonywał w 1,6 proc., w drugim kwartale — 2,6 proc., w trzecim kwartale 17 proc. W tym samym okresie sumę planowanych kosztów własnych przekroczonego w pierwszym kwartale o 10 proc., w III o około 20 proc. Planowane w roku 1950 wskaźniki oszczędności dla okręgu łódzkiego zostały wykonane załedwie w 33,5 proc.

Mamy jeszcze takie zakłady, które nie tylko nie osiągały planowanych wskaźników rentowności, ale pracują ze stratą. ZPB im. Marchlewskiego do pierwszego półrocza 1950 roku osiągnęły wskaźnik minus 1,10, a ZPB im. Harnama minus 5,5. Podczas gdy Zakłady im. Dzierżyńskiego osiągały plus 7,75 proc. rentowności. Zakłady im. Dubois plus 5,36, a ZPB im. Sawickiej plus 13 proc. itd.

Gdzie leżą przyczyny wymienionych niedociągłości?

Koszt wyprodukowania 1 metra materiału artykułu MD 80 w Zakładach im. Marchlewskiego wynosi 4,64 zł, podczas gdy w Zakładach im. Dzierżyńskiego tylko 4,29 zł. Przyczyna tej różnicy tkwi w tym, że wydajność tego artykułu na 1 krosno-godzinę wynosi w ZPB im. Dzierżyńskiego 6.973 wtków, w ZPB im. Marchlewskiego jedynie 6.087 wtków. Pierwszego gatunku tego artykułu produkują Zakłady im. Dzierżyńskiego 62,7 proc., Zakłady im. Marchlewskiego jedynie 55,3 proc. Ilość braków wynosi w Zakładach im. Dzierżyńskiego 6 proc., w Zakładach im. Marchlewskiego 14,5 proc.

Jeśli dodamy do tego jeszcze znacznie wyższe koszty administracyjne, ilość godzin nadliczbowych, a więc wzrost robocizny itd, będziemy mieli podstawową przyczynę droższej produkcji tego samego artykułu w różnych zakładach.

A teraz weźmy zagadnienie prze-rostów administracyjnych w naszych zakładach. W całym przemyśle bawełnianym na terenie Łodzi na dzień 1 stycznia w roku 1950 mieliśmy zatrudnionych ponad stan 928 robotników, 379 pracowników umysłowych, przy czym w takich zakładach, jak ZPB im. Marchlewskiego ponad stan 236 robotników

i 74 pracowników umysłowych, w Zakładach im. Kunickiego 194 robotników i 82 pracowników umysłowych, w Zakładach im. Armii Ludowej 160 robotników i 44 pracowników umysłowych itd.

Czy zdajecie sobie, towarzysze, sprawę, ile to przynosi strat w skali miesięcznej, ile sił produkcyjnych nie zostało przez to należycie wykorzystanych. Tak samo przedstawia się sytuacja w przemyśle wełnianym i innych branżach naszego przemysłu.

Towarzysze, a czy lepiej przedstawić sytuację w dziedzinie kosztów rzeczowych w naszym przemyśle, w dziedzinie oszczędności węgla, materiałów technicznych, surowców? Niewątpliwie, że mamy tu taj wiele rezerw, których nie widzi nasza administracja, rada zakładowa i organizacja partyjna.

W przemyśle bawełnianym około 49 proc. robotników nie wykonuje swych norm, w przemyśle wełnianym około 20 proc., w dzianinowym i jedwabniczo - galanterijnym 15 proc. itd.

W naszym kierownictwie administracyjnym tkwi jeszcze wiele opor-tunizmu, nie przykłada ono wagi do należytej organizacji pracy, do wyszukania wszystkich posiadanych możliwości.

Jako przykład służę nam może tkalnia automatyczna w Zakładach im. Stalina, wykonująca plany produkcyjne w 80 — 90 proc., podczas gdy podobna tkalnia w Zakładach im. Władysław Bytomskiej wykonuje stale swoje plany znacznie powyżej 100 proc.

Ale spytajcie się, towarzysze, co robi 90 młodzieńców — uczniów w tej tkalni w Zakładach im. Stalina, to nie będzie mógł na to odpowie-dzieć ani kierownik tkalni, ani maj-strowie — będą ich szukać po sali. Znajdziecie spory ich procent pracujących w charakterze zamiataczek na sali, przy wszystkich innych pracach pomocniczych, tylko nie przy krosnie, mimo, że w hali stoją beczynnie dziesiątki krosien. Taki stosunek do młodzieży jest karygodny.

Czy to jest właściwa organizacja pracy? Czy nasza organizacja partyjna widzi te rezerwy, umie się bić o ich wydobycie i realizację? Trzeba powiedzieć, że wiele już w tej dziedzinie zrobiliśmy, ale jeszcze dużo zostało do zrobienia. Problem kosztów własnych musi tak, jak plan, stać się dla naszej organizacji partyjnej naczelnym punktem zainteresowania i kontroli.

Typowym przykładem niezrozumienia tego może być pismo wysłane w dniu 5 lutego przez podstawową organizację partyjną przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Papier-niczego do podstawowej organizacji partyjnej przy Min. Przemysłu Lekkiego, z interwencją w sprawie wypłacenia premii pracownikom finansowym za miesiąc sierpień, grudzień 1950 roku i styczeń 1951 roku, mimo że wskutek niezłożenia przez zakłady podległe CZPP bilansów miesięcznych, pracownikom tym premia nie przysługuje. Pomijając, iż podstawowa organizacja przy CZPP pominęła dzielnicę partyjną i Komitet Łódzki, pisząc bezpośrednio do MPL, wykazała ona całkowity brak ostrości klasowej, niezrozumienie swej roli mobilizującej i za-dań, jakie stawia nasza Partia.

Nowe formy współzawodnictwa

Towarzysze, mamy jasną i prostą drogę do realizacji naszych zamierzeń pod hasłem frontu narodowego: do walki o pokój, o Plan 6-letni, musimy skupić całą klasę pracującą. Stanąć musi do tej walki robotnik, chłop i inteligent pracujący.

Mamy broń niezawodną, która stanowi dźwignię realizacji naszych planów — socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

Mamy w Łodzi piękne przykłady bohaterstwa klasy robotniczej. Walka o wykonanie planów w przemyśle bawełnianym w miesiącu grudnia roku 1950, jest dowodem wielkiej świadomości klasy robotniczej, przywiązania i odpowiedzialności za wykonanie planów.

W końcu roku 1950 rozdzielił się u nas nowe, wyższe formy współzawodnictwa, o których mówił tow. Minc na VI Plenum. Spójrzmy na przejawy tego wspaniałego ruchu: brygady Czułkicha w Zakładach im. Dzierżyńskiego, zespoły, pracujące metodą Korabielnikowej w Łódzkich Zakładach Odzieżowych pod przewodnictwem ZMP-ówki, Mirki Tomaszewskiej, nowe metody osz-

czędzania węgla, zainicjowane przez tow. Chajfę, za którym poszli palacze Łodzi i kraju.

Hasło o pełne wykonanie norm, rzucane przez Zakłady im. Szymańskiego, przyczyniło się do mobilizacji załóg łódzkich zakładów bawełnianych, które w codziennej, systematycznej pracy podnoszą wykonanie baz akordowych, a samej za-łódze ZPB im. Szymańskiego przynosi chlubne, wysokie wykonanie planu.

Wesławianie Zakładów im. Armii Ludowej przyczyniło się do dalszego pogłębienia i rozszerzenia współzawodnictwa, już w oparciu o nowe hasło o oszczędność, o zmniejszenie kosztów własnych.

Rozwijający się ruch współzawodnictwa socjalistycznego tworzy nowe, czołowe kadry klasy robotniczej. Rosnie armia przodowników pracy. Wymienić tu trzeba tow. Martę Bartochowską z Zakładów im. Dwyżki Kościuszkowskiej, Marię Trawińską z Zakładów im. Stalina, tow. Seferę z Zakładów im. Łukaszyńskiego, prądkę: Ciesielską i Szafranką, ZMP-ówkę z Zakładów

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

RÓŻA LUKSEMBURG

(W 80-lecie urodzin)

80 lat temu, 5 marca 1871 r. urodziła się płomienna rewolucjonistka polska — Róża Luksemburg.

Rok i miesiąc, w którym, się urodziła zbiega się z jednym z najwspanialszych okresów rewolucyjnych w dziejach ludzkości — z Komuną Paryską, pierwszą w świecie dyktaturą proletariatu. Kiedy dziś spoglądamy na bohaterskie życie i działalność Róży Luksemburg, wydaje się, że ten zbieg dziejowy nie jest przypadkowy. Wyda się, że to techniczne Komuny owało od kolebki duszy Róży niepożytych rewolucyjnym, który towarzyszyć jej będzie do śmierci.

Kim była Róża Luksemburg?



Róża Luksemburg była wybitną działaczką polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, uczestniczącą w rewolucyjnej, rewolucyjnej partii „Proletariat”, współzałożycielką i jednym z czołowych przywódców i teoretyków marksistowskiej partii w Polsce, SDKPiL, oraz jedną z twórców Związku Spartakusa i Komunistycznej Partii Niemiec.

Róża Luksemburg jest od najmłodszych lat wrażliwa na wszelką krzywdę, na nędzę i na poniżenie. Wrażliwość ta prowadziła ją jeszcze jako uczennicę gimnazjum do pierwszych kroków młodzieżowych partii „Proletariat”, gdzie przyswajała sobie głęboko i na zawsze ideę rewolucji i ideę międzynarodowości.

W 1888 roku 17-letnia Róża jest już niebezpieczna dla caratu socjalistka. Zagrożona aresztowaniem, udaje się zagranicę.

W Szwajcarii, gdzie odbywa studia, zakłada emigracyjne kółko socjalistyczne, pracuje nad przyswojeniem sobie wiedzy marksistowskiej. Jest ogromnie twórcza, dużo pisze, wydaje m. in. książkę pt. „Rozwój przemysłowy Polski”, obrazującą rozwój kapitalizmu w Polsce.

Wraz z Julianem Marchlewskim, Róża Luksemburg zakłada pismo „Sprawa robotnicza” — późniejszy organ SDKPiL. Róża Luksemburg wspólnie z Feliksem Dzierżyńskim i Julianem Marchlewskim buduje w 1893 r. Socjal-Demokrację Królestwa Polskiego i Litwy — rewolucyjną, marksistowską partię proletariatu polskiego. Jest ona mózgiem tej partii.

Wielka erudycja, wspaniałe pióro o niezwykle ostrym zacięciu polemicznym i niezmożona energia, są jej pomocne w działaniu. Wychowana w duchu międzynarodowości, przekonana o konieczności współdziałania sił rewolucyjnych Polski i Rosji dla walki z caratem i wyzyskiem kapitalistycznym, kieruje całą siłą swego umysłu i energii przeciwko burżuazijnemu nacjonalizmowi i reformizmowi PPS. Zwalcza nieprzejednanie nacisk żywiołów nacjonalistycznych i drobno-mieszczanskich, a przede wszystkim pilsudczyszczyków na polską klasę robotniczą.

Ostre i nieprzejednane nienawiści do szowinizmu i oportunizmu Róża Luksemburg daje wyraz we wspaniałych przemówieniach na wiecach Kongresach II Międzynarodówki oraz w pracach, piętnujących odstępstwa od idei walki klasowej i międzynarodowości. W wystąpieniach tych demaskuje z całą siłą swego niezwykłego uzdolnienia i temperamentalnego fałsz „patriotyzm” burżuazji polskiej i jej PPS-owskich pomocników z Daszyńskim na czele.

Walcząc z nacjonalistycznym prawicowym PPS, która przeciwstawiała robotnikom polskich robotnikom rosyjskim, Róża Luksemburg niezmordowanie dowodzi, że kraj może uzyskać swobodę jedynie w wyniku wspólnej walki politycznej polskiej i rosyjskiej proletariatu. Rozumie ona, a dowiodła tego niezbicie rewolucja 1905 r., że tylko proletariatu staje się odąd hegemonem rewolucji, że tylko proletariatu zdolny jest przewodzić w walce o wszelki postęp ludzkości.

W 1905 roku rozgorzała w całej Rosji carskiej rewolucja. Bohaterski proletariatu Kongresowski, wywołany i wiodzony przez SDKPiL, na czele której stali wielcy bojownicy rewolucji: Feliks Dzierżyński,

Julian Marchlewski i Róża Luksemburg, kroczą w pierwszych szeregach rewolucji. Róża Luksemburg wraca mimo wielkiego zagrożenia jej niebezpieczeństwa z Niemiec, gdzie stoi na czele lewego skrzydła niemieckiej socjaldemokracji, do kraju. Wszystkie swoje siły oddaje sprawie rewolucyjnej.

„Nie dał się odwieść proletariatu polski — pisze Róża Luksemburg — z drogi klasowej na manowce nacjonalizmu i na pierwszy sygnał z Petersburga popieścić nieść swoje życie w ofierze dla wspólnej walki pod wspólnym sztandarem”. W słowach tych brzmi duma z powodu rewolucyjnego stanowiska, zajętego przez klasę robotniczą Polski pod wodzą SDKPiL. To właśnie nieprzejednane stanowisko rewolucyjne SDKPiL pomimo, popelnienia przez nią poważnych błędów, spowodowało, że Lenin określił Socjal-Demokrację Królestwa Polskiego i Litwy, jako partię najbliższą partii bolszewickiej. „Olbryzmia historyczną zasługą socjal-demokracji polskiej — pisał Lenin — jest stworzenie pierwszej prawdziwej marksistowskiej, prawdziwie proletariackiej partii w Polsce...”

Wystąpienia Róży Luksemburg przepełnione są troską nie tylko o losy klasy robotniczej. W klasie robotniczej widzi ona przedstawiciela interesów narodowych Polski, nosiciela kultury narodowej. Róża Luksemburg jest Polką i wielką patriotką. Losy ojczyzny żywo ją obchodzą. Jakże głęboko patriotyczne i drugocenne dla burżuazji i przywódców PPS są słowa wypowiedziane przez Różę w 1905 roku:

„Proletariat nasz stanął dzięki wspaniałej demonstracji majowej i bohaterskim ofiarom, które ponosił w święcie majowym w pierwszym szeregu rewolucji ogólnopolskiej. A jednocześnie nasza burżuazja deputacjami ostatnimi do jenerału gubernatora przeszła otwarcie do sojuszu z rządem carskim”.

Słowa te obnażają w całej pełni jurgielniczą rolę partii burżuazji w Polsce, ich zaprzęstwo, zdradę interesów własnego narodu.

Róża Luksemburg związana jest serdecznie z niemi z wszystkim co polskie, co stanowi ogólnonarodowy dorobek ojczyzny. Krytykując szlachetkę literatury okresu szlacheckiego, kiedy „sztuka, a zwłaszcza literatura, jest formą duchowego lokajstwa dworaków” — Róża stwierdza z okazji stulecia urodzin Mickiewicza:

„Jako najjaśniejsza gwiazda wschodzącego dnia zajaśniał potężny geniusz Adama Mickiewicza. Wódz i przedstawiciel całej generacji — był on zgodnie z kierunkiem duchowym, który reprezentował, jednocześnie lirycznym i epikiem, zarówno bardem miłości ojczyzny i tęsknoty patriotów, jak obiektywnym malarzem narodowej przeszłości”.

Wskazując, że jedynym nosicielem kultury narodowej staje się w dobie kapitalizmu proletariatu, Róża Luksemburg stwierdza dalej: „Był on również (Mickiewicz) największym nosicielem i przedstawicielem polskiej kultury narodowej, jako taki należał on teraz do polskiej klasy robotniczej, jako takiego bierze go w posiadanie — ona, która wyłącza nie sama ma do tego prawo — jako największe dziedzictwo duchowe dawnej Polski”.

Czyż słowa te, pełne serdecznego i głębokiego umiłowania ojczyzny, nie brzmią jak słowa wieszczę, czy budując naród socjalistyczny pod przewodnictwem klasy robotniczej, nie chronimy teraz dziedzictwa narodowego przed drapieżnymi zakusami amerykańsko-hitlerowskimi i niedobitkami rodzimej reakcji, sprzedając własny naród i kulturę narodową za miśkę soczewicy ze stołu imperialistycznego?

Patriotyzm Róży Luksemburg jest nierozdzielnie związany z internacjonalizmem, wiąże się też ściśle z jej pojmowaniem, w przeciwnieństwie do miłośników, roli proletariatu jako decydującej siły rewolucyjnych przeobrażeń.

Ale na skutek szeregu błędnych założeń teoretycznych, wynikających z jej teorii o automatycznym krachu kapitalizmu, Róża Luksemburg nie widzi innych sił oprócz proletariatu, nie widzi sojuszników klasy robotniczej w rewolucji. Toteż odrzuca ona hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego i przeciwstawia się leninowskiej tezie o prawie narodów do samookreślenia aż do oderwania się.

Błędy te, mimo że instynkt rewolucyjny Róży Luksemburg podpowiada jej w praktyce działania najczęściej słuszną drogę — ciężko jednak zaważyły na działalności SDKPiL. Zaważyły one również na działalności lewicowej grupy niemieckiej socjaldemokracji, która nie potrafiła z bolszewicką konsekwencją zerwać w porę z przywódcami II Międzynarodówki i utworzyć partię nowego, leninowskiego typu. Postawa

rewolucyjna Róży Luksemburg sprawiła jednak, że, mówiąc słowami Lenina — „nie bacząc na te błędy, była ona i pozostaje orłem...”.

Ogromna rola przypada Róży Luksemburg w walce przeciwko wojnie imperialistycznej. Już w 1907 roku na Kongresie w Sztutgarcie, a następnie na Kongresie w Bazylei w 1912 r. Róża Luksemburg całkowicie popiera stanowisko Lenina w sprawie wojny.

W 1914 roku Róża Luksemburg po święca wszystkie swe siły walce przeciwko wojnie imperialistycznej, przeciwko haniebnej socjaldemokracji, która głosowała za kredytami wojennymi dla rządu imperialistycznego. „Nie pokój klasowy, lecz wojna domowa — wróg znajduje się we własnym kraju” — głosi Róża Luksemburg. Do historii przeszło określenie przez nią skorumpowanej socjal-demokracji niemieckiej, jako „cuchnącego trupa”.

Róża Luksemburg, Karol Liebknecht, Julian Marchlewski, Klara Zetkin, Wilhelm Pieck i inni tworzą nielegalną, antyimperialistyczną organizację rewolucyjną „Związek Spartakusa”, który był załącznikiem Komunistycznej Partii Niemiec, utworzonej w grudniu 1918 roku.

Całą prawie wojnę Róża Luksemburg przeżywa w więzieniu.

Ale Róża Luksemburg nie można złamać. Kieruje ona z więzienia walką przeciwko wojnie. Przesyła odezwy przeciwko podlegaczom wojennym i renegatom socjalizmu.

Róża Luksemburg nie traci kontaktu z krajem. Nie przerywa pracy w SDKPiL. W 1914 r. SDKPiL wydaje wspólną odezwę z PPS-Lewicą, piętnującą jawną zdradę PPS, która oddała się na usługi wywiadu państw centralnych.

Rewolucja Październikowa odbija się bojowym echem w krajach Europy — w listopadzie 1918 roku wybuchła rewolucja w Niemczech. Przynosi ona wolność Róży

Luksemburg i Karolowi Liebknechtowi. Wolnością tą cieszą się jednak niedługo. Tak jak kocha Róża Luksemburg proletariatu, tak nienawidzi jej burżuazja. Nienawidzi jej przede wszystkim zdradcy mianujący się socjalistami. Róża Luksemburg pada z rąk oprawców, nasyłanych przez tych, których określiła mianem „cuchnącego trupa”. Pada ona z rąk tych samych służalców imperializmu, których spadkobiercami są dzisiaj schumacherzy i titowcy, ofiarujący gorliwie swe usługi w dziele rozpętania nowej krwawej rzezi — imperialistycznej wojny — imperialistycznej wojny — imperialistycznej wojny.

„Solidarność robotników całego świata” — mówiła w 1914 r., kiedy szalał nacjonalizm ogarnął Europę — jest dla mnie najświętszym na ziemi idealem, jest ona mą gwiazdą przewodnią... lepiej utracić życie, niż stracić ideał”.

Bohaterską postawę Róży Luksemburg charakteryzuje jaskrawo wyzwanie rzucone w twarz burżuazji i jej pacholom socjal-demokratycznym w przededniu śmierci.

„O tepe służusy! Porządek wasz jest zamkiem na lodzie. Fala rewolucyjna podniesie się wyżej i dźwiękiem trąb ogłosi — bylam, jestem i będę”.

Dziś, gdy w kraju naszym zatriumfowała idea Marks, Engelsa, Lenina, Stalina, gdy złączeni wspólnością celów i więzami braterstwa duchowego ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej budujemy we froncie narodowym wolną, socjalistyczną ojczyznę, gdy pod wodzą wielkiego nauczyciela międzynarodowego proletariatu, chorążego pokoleń na świecie, towarzysza Stalina, kroczymy w pierwszych szeregach bojowników o pokój — urzeczywistniamy wielką sprawę, za którą walczyła i oddała życie Róża Luksemburg. Dumni jesteśmy, że Polska zrodziła nieustraszonego orla, jakim była płomienna Róża.

E. LIDZKA



Dnia 3 marca w auli Politechniki Warszawskiej rozpoczął obrady I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet, w którym bierze udział 1.500 delegatów z całego kraju oraz liczne delegacje organizacji kobiecych z zagranicy.

Na zdjęciu: Ogólny widok sali obrad.

Foto-AR.

Dokończenie referatu I sekretarza KŁ. PZPR. tow. P. Wojasa

(Dokończenie ze str. 2)

im. Dywizji Kościuszkowskiej — Marię Tadeusią i tysiące innych przodowników, których tu nie sposób wyczerzyć, a którzy swą pracą i energią tworzą wykazują najdłubiej przywiązanie do naszej socjalistycznej Ojczyzny.

O rytmiczne wykonanie planów

Towarzysze! trzeba bezwzględnie skończyć z zarywaniem codziennych planów i pierwszych pięciodniówek. Rytmiczne wykonanie planu — to zadanie, którym musi żyć administracja, rada zakładowa, organizacja partyjna.

A nie wszędzie tak jest. W ZPB im. Harnama, mimo istniejących rezerw, plany są zarywane od pierwszych dni miesiąca. Stan ten wynika z braku dyscypliny pracy, z niewłaściwego stosunku majstrów do wykonania planów, z niskiej wydajności pracy u tkaczy. Co na to nasza administracja, rada zakł. i organizacja partyjna? Czy wie o tym podstawowa organizacja partyjna, że ilość przeszkolonych tkaczy w tych zakładach przekracza ilość ogólnie zatrudnionych. Znacząco, że szkolono źle, marnując ogromne suw państwowe. Jakże konsekwentnie wyciągano w stosunku do majstrów, których partie wykonywały od 40 do 60 proc. baz akordowych?

Nowa uchwała Prezydium Rządu mówi wyraźnie o odpowiedzialności majstra za wykonanie planów jego oddziału, dając mu przy tym poważne uprawnienia. Jak organizacja partyjna przygotowuje się do jej wykorzystania?

Czas skończyć z tego rodzaju stanem rzeczy, z taką organizacją pracy, która pozwala, że pierwsza pięciodniówka miesiąca wykonuje się na tkalnię w 38 proc.

Nie będziemy tolerować stanu niechlujnego stosunku do planów dziennych i zarywania planów produkcyjnych, jaki istnieje w Zakładach im. Harnama, Marchlewskiego, Dywizji Kościuszkowskiej i innych. Za ten stan rzeczy ponosić będzie odpowiedzialność administracja, rada zakładowa i organizacja partyjna. W dobie wyzycznej walki o oszczędność i zmniejszenie kosztów własnych, nie mogą mieć miejsca wypadki, że co dzień niektóre zakłady zaprzeczają nam tysiące metrów towarów i kilogramów przędzy, przyczyniając się tym samym do zmniejszenia naszego dochodu narodu.

Walka o Plan 6-letni — to walka o pokój

Towarzysze, VI Plenum K. C. rzuciło hasło frontu narodowego o walki o pokój, o realizację Planu

dowego, do zmniejszenia akumulacji.

Ważnym zadaniem również jest zabezpieczenie mienia socjalistycznego.

Trzeba, abyśmy zrozumieli, że nasza walka o realizację planów produkcyjnych spotykać się będzie ze wszelkimi oporem wrogów. Należy wzmocnić czujność, w zarodku wytypić kradzieże, szkodnictwo gospodarcze, wypełnić chwasty, rosnące na ołtarnej pracy załóg robotniczych.

Otocmy większą opieką wysuwając się kadry przodowników pracy i racjonalizatorów. Pomagajmy im w ich codziennej pracy usuwając przeszkody, hamujące ich wysiłki. Zwróćmy większą uwagę na niezliczone szeregi kobiet i młodzieży, pracujące w naszym przemysle. Nie obawiajmy się prze szkół je, wysuwaj na stanowiska, tworzyć z nich wzorowe, oddane kadry aktywów przemysłowego. Zwróćmy uwagę na oddane naszymu przemysłowi i naszej sprawie ofiarne w swej wielkości kadry inteligencji technicznej. Winny one odczuwać pomoc organizacji partyjnych, aby mogły zaszczytnie realizować zadania Planu 6-letniego.

Nasi dyrektory, sekretarze organizacji partyjnych, aktyw w zakładach pracy, muszą wgrzyźć się w ekonomikę zakładu, opanować zarządzanie kosztów własnych — wykrywanie rezerw produkcyjnych, uczyć się na przykładach Związku Radzieckiego należytej organizacji pracy i systematycznej kontroli pracy.

Nie wystarczy stwierdzić istnienie zła i nieodciągnąć. Trzeba, abyśmy umieli z tego wyciągnąć wnioski, stawiać zadania i kontrolować ich wykonanie.

Dyrektor zakładu, nasza organizacja partyjna i rada zakładowa muszą podnieść na wyższy poziom styl pracy, kontrolować wykonanie uchwał, aby sprostać nowym, poważnym zadaniom, które przed nami stoją.

Obłędna polityka imperialistów amerykańskich usiłuje ratować rozpadający się ustrój kapitalistyczny poprzez rozpętanie nowej pożogi wojennej.

Realizacja zadań Planu 6-letniego — to nasz potężny wkład w dzieło ugruntowania pokoju, wzmocnienia naszego potencjału obronnego, ugruntowania wolności i niezawisłości naszego narodu.

Łódzka klasa robotnicza już nie raz dawała dowody gorącego przywiązania do swojej socjalistycznej Ojczyzny. Historyczny szlak dziejów walk proletariatu łódzkiego jest potwierdzeniem wielkiego patriotyzmu i szczerzego internacjonalizmu, jakie cechowały zawsze łódzką klasę robotniczą.

Rok 1905, rok wielkiego zrywu rewolucyjnego o wyzwolenie społeczeństwa i narodowe mas pracujących we wspólnej walce polskiej proletariatu z rosyjskim. A potem bohaterskie zmagania ludu polskiego z rządami obszarnczo - kapitalistycznymi w Polsce, tu w Łodzi miały swoją najgłębszą treść walki klasowej.

Dyktatura faszystowska w Polsce sanacyjnie nie była w stanie złamać ducha walki łódzkiego robotnika. Potężne strajki robotnicze w Łodzi budziły kraj cały i wzywały do walki o wolność.

Nie złamała walki proletariatu łódzkiego krwawa okupacja hitlerowska. — Czerwona Łódź walczyła w szeregach PPR o niepodległość, o Polskę Ludową, w oparciu o bratnią przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego.

Dziś, złączeni głębokimi więzami, jakie łączy nas ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, weszliśmy pod przewodnictwem naszej Partii na drogę budownictwa socjalizmu w Polsce.

Trudne, zwiększone zadania na rok 1951 wymagają spotęgowania aktywności organizacji partyjnych we wszystkich zakładach pracy, pełnego i należytego wykorzystania uprawnień, sprawowania kontroli nad całą działalnością zakładu produkcyjnego, głębszego niż dotychczas wnikania w sprawy produkcji i techniki, nieustannego pogłębiania znajomości zagadnień techniczno-ekonomicznych. Zwiększenia zdolno-

ści mobilizacyjnej organizacji partyjnych i szerokiego mas pracujących wokół wzmocnienia potęgi gospodarczej Polski Ludowej, a tym samym zabezpieczenia jej niepodległości i suwerenności, jaką nam da Plan 6-letni.

Wzrasta więc ogromnie rola i zadania podstawowych organizacji partyjnych w tych zakładach, wzrasta ich odpowiedzialność za plan, za wykonanie uchwał Partii i Rządu.

Towarzysze! Zadania, które wysunęło VI Plenum KC urzeczywistniać będziemy w ostrej walce klasowej przeciwko tym wszystkim ciemnym, wrogim klasowo siłom, dla których każda cegła, którą kładziemy na murach gmachu Polski Socjalistycznej, oznacza krok ku ich mogile i których nienawiść i wściekłość potęguje każdy nasz sukces.

Wspaniałe perspektywy, które otwiera przed całym narodem polskim Plan 6-letni, przekujemy w rzeczywistość, we wspaniały, jasny, rozbrzmiewający radością i szczęściem gmach Polski Socjalistycznej, jeśli potrafimy pracować tak, jak pracuje naród radziecki. Jeśli potrafimy być tak czujni, jak bolszewicy. Jeśli potrafimy nie tylko za palic masy pracujące ogniem entuzjazu pracy, ale i mobilizować całą siłę mas pracujących, aby strzegły swego wspaniałego dzieła przed potajemnymi knowaniami dobrze maskującymi się wrogów klasowych, związanych z agentami imperialistycznymi.

Nauczyć musimy masy pracujące kochać do wspaniałego dzieła naszego narodu, dzieła swych rąk i myśli, dzieła, za które walczyli i ginęli najlepsi synowie naszej Ojczyzny.

Winniśmy z drugiej strony nauczyć masy pracujące nienawidzić, demaskować i bić tych, którzy usiłują nam w tym dziele przeszkodzić.

Pamiętajmy, iż każde nasze osiągnięcie w budownictwie Polski Socjalistycznej, to cios, wymierzony w podlegaczy imperialistycznych, to wkład w dzieło walki o pokój!

Pamiętajmy o tym, realizując wytyczne VI Plenum KC przy krośnie i wrzeczonie, przy tokarce i na parowozie, przy kielni i przy plugu!

Potęgujemy siłę Polski Ludowej, wzmacniamy walkę o pokój przeciwko imperialistycznym podlegaczom!

Pracujmy tak, jak uczy nas wier nie uczeń towarzysza STALINA — przewodniczący naszej Partii — towarzysze BIERUT!

W walce o wykonanie planu skupu hartuje się aktyw wiejski (Meldunki korespondentów chłopskich)

ZMP-owcy ZMUSZAJĄ KUŁAKÓW DO ODSZTAWY ZBOŻA

Aktyw ZMP-owski Skierniewic wyjechał w teren, celem wzięcia udziału w planowym skupie zboża. Przeprowadził on szereg akcji, przyczyniając się w poważnym stopniu do usprawnienia przebiegu skupu zboża. Dzięki pomocy ZMP-owców gminy Korabiewice i Dębowa Góra przekroczyli plan skupu.

Małorolni i średniorolni chłopci oddawali chętnie zboże, odprowadzając więcej niż było przewidziane planem. Bogacze zaś usiłowali oddać jak najmniej zboża. ZMP-owcy znaleźli na nich sposób. W Woli Małowskiej na ścianach domów najoporniejszych bogaczy wiejskich pojawiły się napisy „Kułaku, oddaj zboże do punktu skupu!” To poskutkowało. Na następny dzień kułacy powieźli zboże do punktu skupu.

Antoni Nurzyński, Skierniewice.

SPÓŁDZIELCY PRZYSZYLI SIĘ DO WYKONANIA PLANU SKUPU

Gromada Sobota (spółdzielnia produkcyjna) wykonała pierwszą roczny plan skupu w gminie Bielawy w pow. łowickim, a w dniu 26 lutego br. przekroczyła go o 16,5 proc. Plan został wykonany dzięki wydatnej pracy organizacji partyjnej na oddziale uświadamienia chłopów małorolnych i średniorolnych. Organizacja partyjna potrafiła uaktywnić w akcji skupu gromadzką koło ZSCH, które w dużej mierze przyczyniło się do zwycięskiego wykonania planu.

nu skupu. W akcji skupu przodowali członkowie spółdzielni produkcyjnej, pociągając swym przykładem chłopów, gospodarzących jeszcze indywidualnie. W ślad za gromadą Sobota poszła najbardziej ubogą wieś w gminie, Rulice, która 27 lutego br. zrealizowała roczny plan odstawy zboża.

Leonard Wojciechowski, Sobota

DOBRA PRACA ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Gmina Dmosin w powiecie brzeskim poważnie przekroczyła plan odstawy zboża, wykonując go na dzień 21 lutego bieżącego roku w 121 proc. Stało się to dzięki temu, że organizacja partyjna i aktyw wiejski należycie docenili znaczenie planu nowego skupu zboża w realizacji Planu 6-letniego. Docenili również to chłopci małorolni i średniorolni, oddając zboże z nadwyżką.

Stanisław Ślawnicki, Jan Szadzik, Piotr Grzegorzczak plan odstawy wykonali w 200 proc., zachęcając równocześnie i innych chłopów do wywiązania się z ich zobowiązań.

Małorolni i średniorolni odsprowadzali swe nadwyżki zboża i dopinowali, aby to uczynili także kułacy. Nie pomogli perfidnie wykrytych takich jak Ignacy Karwowski, Mieczysław Goszczyński, Antoni Koteciński i inni podobni. Wszyscy pod naciskiem biedoty wiejskiej odwieźli do punktu skupu nadwyżki zbożowe. Tam, gdzie organizacja partyjna i aktyw wiejski dobrze pracowały, tam plan skupu zboża został wykonany.

S. Tomecki, Dmosin

Młodzież fabryki „Kraj” tworzy ochotnicze brygady szturmowe

Aktyw ZMP-owski fabryki „Kraj” w Kutnie pragnie przyczynić się do przyspieszenia wykonania planu i nadrobienia zaległości w produkcji siewników trzymetrowych, postanowił ochotniczo stworzyć brygady szturmowe, których zadaniem będzie pomoc w produkcji poza godzinami pracy. Do brygad zgłosiło się około 40 członków ZMP. Pomogą oni przy dostatecznym montażu siewników.

Wyróżniają się w pracy ZMP-owcy Szmagała, Sobczyk i Maciaszek oraz Wardecki, Arendt i Gajewski.

M. Dębski.

Praca organizacji kobiecej w Kłomnicach

Kolo Ligi Kobiet powstało na terenie gminy Kłomnice w lipcu 1947 roku. Początkowo skupiało zaledwie 7 członkiń. Dziś tutejsza organizacja kobieca liczy 578 członkiń, zrzeszonych w 11 kołach. Funkcję przewodniczącej piastuje ob. Bronisława Kyrzowa.

W swej dotychczasowej pracy organizacja kobieca na terenie gminy Kłomnice wykazała się może najważniejszymi osiągnięciami. Zebrania odbywają się regularnie, akcja uświadamiająca rozwija się pomyślnie, planowo przebiega robota organizacyjna, członkinie przejawiają żywe zainteresowanie zagadnieniami gospodarczymi.

Ostatnio członkinie miejscowej LK wzięły wydatny udział w akcji planowego skupu zboża. Prowadziły w tej dziedzinie energiczną akcję uświadamiającą wśród kobiet niezrzeszonych, skutecznie walczyły z próbami sabotażu ze strony kulaków.

Organizacja kobieca nie szczędzi wysiłków w walce z analfabetyzmem, prowadzonej na terenie gminy. Ostatnio członkinie Ligi Kobiet zobowiązały się objąć naukę czytania i pisanie 5 opornych analfabek. Szkolenie ich prowadzone będzie systemem indywidualnym.

Obecnie tutejsza organizacja kobieca gromadzi fundusze na budowę szkoły w Kłomnicach.

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA W LUBIATOWIE przygotowana do akcji siewnej

Spółdzielnia produkcyjna w Lubiatowie jest już przygotowana do akcji siewnej.

Cała obróbka ziemi zostanie wykonana mechanicznie. Dokonają tego traktory piotrkowskiego POM. Spółdzielnia posiada kilka własnych pługów i siewników. Za mało jednak będzie tych maszyn dla akcji siewnej. Uzupełni wszelkie braki POM. Maszyny POM pracować będą przy orce, siewie i sadzeniu ziemniaków. Cały sprzęt wraz z traktorami przybędzie do Lubiatowa między 20, a 31 marca.

— Tam gdzie nie dojedzie traktor wykonamy obróbkę ziemi koniami. Mamy bowiem kilka hektarów sadu owocowego i duży ogród warzywny — mówi jeden z członków spółdzielni — i tam trzeba orać koniami.

Nawozów będziemy mieli dosyć. Już są zakupione. Magazyn jest wyremontowany i w tym tygodniu zwieziemy nawozy sztuczne z magazynu GS w Babach. Obornik, chociaż nie ma go za dużo, jest już oddawna wywieziony w pole. Ziarno siewne otrzymaliśmy z Gminnej Spółdzielni w Wolborzu — mówi inny spółdzielca — jest ono wysokogatunkowe. Ludzi też nam wystarczy. Zresztą przy użyciu maszyn nie potrzeba ich tak wielu.

Na 8 ha zasiejemy pszenicę, 8 ha przeznaczymy na rzepak, 8 ha na wykę, 10 ha na owies, zaś 24 ha pod kartofle. Prócz tego uprawiać będziemy jęczmień, groch, polny, seradele, buraki cukrowe, buraki pastewne, lubin. A w ogrodzie warzywnym znajdzie się: kapusta, ogórki, pomidory, cebula i buraki jadalne.

Nasiona warzyw są już na miejscu.

scu. Różnice przygotowuje się we własnych inspektach.

Wydajność z hektara w roku ubiegłym w spółdzielni produkcyjnej w Lubiatowie była wysoka, jednakże spółdzielcy lubiatowscy planują ostrożnie, przyjmując przy planowaniu wydajność z ha jeśli idzie o zboże, 20 q. Bynajmniej nie oznacza to, aby nie walczyli o jak największą wydajność, zdają sobie bowiem sprawę, że od tego zależy dobrobyt gospodarstwa zespolonego i jego rozwój.

A. Siciński

W Niemgłowie chłopci garną się do nauki

We wsi Niemgłów pow. rawskiego w roku 1949 było 42 niepiśmiennych. Zorganizowano wówczas kurs początkowego nauczania dla 24 osób. Naukę prowadzi ob. Stanisław Kania. Wyniki tego kursu były bardzo dobre, bowiem 18 osób złożyło egzamin końcowy, wykazując, że czytają już i piszą swobodnie.

Następny kurs zorganizowano w roku 1950. W kursie tym udział wzięli pozostali analfabeci. Dzięki żywemu zainteresowaniu się pracą kursu kierownika szkoły i opiekuna kursu, frekwencja jest 100 procentowa i słuchacze robią duże postępy w nauce.

Kierownictwo kursu zobowiązało się przygotować uczących się do egzaminu już na dzień 1 kwietnia br.

J. Lichoński

Śladem naszych artykułów

MHD

rozszerzy sieć sklepów w Zgierzu

W swoim czasie poruszyliśmy sprawę otwarcia sklepu dla potrzeb mieszkalców dzielnicy Chelmy — Las, w art. pt. „Zapomniana dzielnica” stwierdzono, że w Chelmach nie ma ani jednego sklepu w artykule pierwszej potrzeby i mieszkancy tej dzielnicy zmuszeni są jeździć do odległego Zgierza po zakupy. Zwrócono się do Powiatowej Spółdzielni Spożywców z prośbą o uruchomienie sklepu.

W odpowiedzi na ten artykuł PSS w Zgierzu wyjaśnia, że na mocy postanowienia Miejskiego Komitetu PZPR i Prezydium MRN w Zgierzu, planowaniem i otwieraniem sklepów na terenie Zgierza i jego przedmieść zajmować się będzie wyłącznie Miejski Handel Detaliczny w Zgierzu.

Od redakcji: Wyjaśnienie nadesłało nie zmienia faktu, że w naszym ciągu w dzielnicy Chelmy — Las brak jest sklepu spożywczego z artykułami pierwszej potrzeby. Instytucja, mająca w swoim zakresie dystrybucyjnym ten teren winna zająć się sprawą do brego zaopatrzenia ludności Chelmów.

A. Stryczek.

Załoga gorzelnii w Bąkowej Górze radzi nad usprawnieniem produkcji

W gorzelnii w Bąkowej Górze odbyła się pod koniec lutego narada produkcyjna, poświęcona omówieniu możliwości zwiększenia produkcji oraz podniesienia wydajności pracy.

W toku dyskusji przede wszystkim położono nacisk na konieczność wzmocnienia kontraktacji ziemniaków gorzelnianych. W tym celu, zdaniem pracowników gorzelnii, należy usprawnić rozdział wywarów wśród kontraktujących chłopów oraz najrychlej usunąć te wszystkie niedociągnięcia, które hamują jeszcze rozwój akcji kontraktacyjnej.

Następnie omówiono wyczerpująco szereg pomysłów racjonalizatorskich, dążących do usprawnienia produkcji w okresie kampanii gorzelnicznej. Między in. ob. Dyoniż Poterała wniósł projekt przebudowy kanału wentylatora pod kotłem parowym. Postanowiono również wmontować drugi kocioł parowy. Przyczyni się to do zwiększenia produkcji oraz umożliwi wykozystanie 2 — 3 dni w miesiącu, do tej pory przeznaczonych na czyszczenie kotła. Radzono także nad sposobami wymiany i naprawy zużytych części maszyn.

Wielu uczestników dyskusji podkreśliło konieczność prowadzenia szkolenia zawodowego, aby podnieść kwalifikacje pracowników po szczególnych działów.

Pracownicy gorzelnii, ob. Jan Ziolkowski omówił znaczenie obniżenia kosztów własnych w drodze oszczędniejszego zużycia paliwa, smarów, słoju oraz przyspieszenia cyklu wytwórczego.

Czytelnicy piszą

Zmienić dni wypłat w hucie szkła w Skierniewicach

W hucie szkła w Skierniewicach wypłata odbywa się w soboty. Dzień ten jest niedogodny dla pracowników odbierających pieniądze, ponieważ wskutek późnego rozpoczęcia wypłat, robotnicy nie mogą poczynić zakupów. Byłoby daleko wygodniej, aby wypłaty odbywały się w piątki.

Należy również zwrócić uwagę, aby przy wypłacie pracownicy otrzymywali dobrze wypełnione t. zw. „paski”, na których można by sprawdzić zarobki. Niestety, z pasków tych nie można się zorientować, jak wyglądają zarobki.

A. Stryczek.

90 tysięcy kilometrów bez głównej naprawy



Auto marki Skoda, po przejeździe 60 tys. km powinno być poddane głównej naprawie. Tak przewiduje norma dla tego typu aut. Kierowca, Stefan Kołodziejczyk, z Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 4 w Osinach, przejechał na Skodzie z górą 90 tys. km bez głównej naprawy.

Ze sportu

Pięściarze ŁKS „Włókniarz” tracą punkty

Rozegrane w dniu wczorajszym w Lublinie spotkanie o drużynowe mistrzostwo II ligi między pięściarzami łódzkiego „Włókniarza” i OWKS (Lublin) — zakończyło się porażką łodzian w stosunku 6:14. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu łodzianie):

Waga musza: Aniela ulega na punkty Pulczerowi.

Kogucia: Matecki przegrywa z Kodyńskim.

Piórkowa: Szaliński po pięknej walce z Kowalewskim zdobywa pierwsze dwa punkty dla łodzian.

Lekka: Seigala, który ostatnio zasilł szeregi „Włókniarza”, został po najpiękniejszej walce dnia uznany za pokonanego przez Matlocha. Werdikt sędziowski był dla wszystkich niespodzianką.

lekko - półśrednia: Marcinkowski zwyciężył na pkt. Sobka. Drugie starcie zostało przerwane o 70 sek. za wcześnie, w trakcie wyliczania zawodnika OWKS.

półśrednia: Szczepocki przegrywa przez t. ko. z Czapińskim. W I starcie Szczepocki padając uderzył głową o słupek i walkę przerwano.

lekko - średnia: Nagajski spotkał się z dawnym zawodnikiem ŁKS Konickim. Wygrywa w pierwszej rundzie Nagajski przez t. ko.

średnia: Trzesowski spotkał się również z dawnym łodzianinem — Piórkowskim. Wygrywa ten ostatni.

półciężka: Gieraga ulega Frankowi.

ciężka: Po typowo remisowej walce Jaskóla zostaje uznany za pokonanego przez Steca.

O wejście do klasy A

GWKS remisuje z Włókniarzem (Tomaszów)

W dniu wczorajszym w Tomaszowie rozegrane zostało spotkanie o wejście do A klasy Okręgu Łódzkiego między pięściarskimi drużynami GWKS z Łodzi i „Włókniarza” — Tomaszów Maz. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym (10:10).

Wyniki techniczne spotkań (na pierwszym miejscu zawodnicy GWKS):

MUSZA: Kociuba wygrywa z Gierczakiem.

KOGUCIA: Stanikowski wygrywa z Niedzielskim przez poddanie się tego ostatniego w drugim starciu.

PIÓRKOWA: Tomala przegrywa z Walkiewiczem.

LEKKA: Lawicki przegrywa z Goździkiem.

LEKKO-PÓŁŚREDNIA: Włochacz poddaje się Gryzbowskiemu.

PÓŁŚREDNIA: Rybicki został zdyskwalifikowany w walce z Gólem.

LEKKO-SREDNIA: Skalski wygrywa w pierwszym starciu z Ok-sińskim.

SREDNIA: Krawczyk zdobywa punkty walkowerem.

PÓŁCIĘŻKA: Tomczak ulega przez ko. w trzeciej rundzie Pankowi.

CIĘŻKA: Chowski zmusza Ziemińskiego do poddania się w II starciu.

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek 5 marca 1951 r.

11.50 „Głos młodych”. 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III-IV. 13.50 Aud. ZNP. 14.05 Utwory wiolonczelowe Gaspara Cassado. 14.30 Aud. szkolna dla klas V-VII. 14.50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Aud. PKC. 16.05 Utwory wokalne Bacha, Haendla, Glucka i Schumanna. 16.20 Aud. dla młodzieży. 16.35 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedź Iali 49”. 17.15 Remuńska muzyka ludowa. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.00 „Włókniarz walczy o plan”. 18.10 „Fryderyk Smetana” — aud. si. muz. 18.35 „Jak pracuje nasz komitet blokowy”. 18.45 „Siedem dni sportu łódzkiego”. 19.00 „Wszechnica Radiowa”. 19.20

Polskie pieśni masowe. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert. 21.10 Polska pieśń masowa. 21.15 „Nowe książki”. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Tematy do powieści”. 22.20 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości.



— Patrzcie, jak jeździ — zaśmiewała się jakaś tkaczka, wskażując palcem. Robotnicy wchodzili na schody, na paki, czepiali się płotu i muru, aby zobaczyć nabrzmiałą twarz krepkiego naczelnika straży.

— Bramę otwie-rać! — uroczyście wykrzyknął wesół głos, naśladujący strażaków.

Za bramą Haubert wydobyl się z taczek i poszedł do domu, ocieplając zgniecioną chustką pot z szyi i czoła.

Przez cały czas Gajewski siedział pod murem obserwując obojętnie to niezwykle zdarzenie. Podniesiono go. Z początku opierał się, lecz wzięty pod ręce dał się wprowadzić na teren fabryczny.

Plan Maurycego Poznańskiego

Stevenson, który zresztą i tak miał już wymówienie i wyznaczono na swoje miejsce następcę, również Anglika, Radcliffe'a, wyjechał przez Berlin do Anglii, nie czekając na wygaśnięcie umowy.

W Berlinie — po powszechnym strajku i krwawych zaciśnięciach ulicznych w Łodzi — rezydowały rodziny łódzkich fabrykantów. Wypadki, które zdarzyły się na terenie Zakładów Poznańskiego, nie pozostały bez wpływu na zjednoczenie się kapitalistów w potężny kartel. Szwagier Poznańskiego, adwokat Lewiński, spisał akt, pod którym pierwsi złożyli podpisy: Mauryce Poznański i Karol Scheibler. Siedzioba trustu miał być Berlin, Zarząd zaś Dyrekcji — Łódź.

Na pierwszym posiedzeniu rady trustu obecni byli K. Steineit i R. Biederman oraz przedstawiciele towarzystw akcyjnych: K. Scheiblera, I. K. Poznańskiego, Heinza i Kunitzera, oraz L. Grohmana. Po złączeniu ich fortun, na które pracowało dwadzieścia pięć tysięcy robotników, zatrudnionych w sześciu największych łódzkich zakładach tekstylnych, powstał kapitał sięgający



stu milionów rubli. Siedząc tu, w obcym mieście, rządzą oni zadymioną, pozbawioną kanalizacji i wodociągów, spracowaną Łódzią, zamienioną w ich fabrykę, ich mennicę, ich prywatną własność.

Wstał Mauryce Poznański i pochyło ny nad kartami przygotowanego referatu, czekał. Przyciskając papier ciężką dłonią, przysłuchiwał się gwarowi. Widział dokoła siebie zamknięty krąg schludnych bródek, połyskujących szkieł, wypieszczonych łysin, uśmiechów, obnażających złoto zębów, rąk ze splecionymi palcami, w których topniały powolnym strumieniem błękitnego dymu wonne cygara.

Dobiegały urywki rozmów:

— Izwolski(*) zacietrzewiony germa nofob... Ale bądźcie pewni: środkowa Azja pozostanie jabłkiem niezgody... Anglia...

— Ależ bank marokański jest pod ścisłą kontrolą R e i c h s - b a n k u...

— Przepadam za muzyką Czajkowskiego! Wczoraj na koncercie...

— A ja bym postawił w podwórzu fabrycznym szubienicę i co dziesiątego...

Drapieżna dłoń o wypiętynowanych palcach zadzwoniła pierścieniem o kielich. Gwar umilkł. Przez chwilę panowała cisza, w której ważyły się losy robotniczej Łodzi.

(*) Ówczesny nowy minister spraw zagranicznych Rosji carskiej.